Nr. 366. We Lwowie czwartek dnia 10 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Projekt Bułygina.

Lwów 9 sierpnia.

O obradach w Peterhofie nad projektem Bułygina, donosi korespondent petersburski *Tempsa* następujące szczegóły: Piątkowe posiedzenie było bardzo ożywione; dyskusja ciągnęła się długo, poczem powzięto ważne postanowienia, zmieniające projekt Bułygina. Głównymi przeciwnikami projektu są: Pobiedonoscew, książe Szyryński-Szachmatow i Styszyński.

Projekt Bułygina w wersji, przyjętej przez radę ministrów, pozostawiał pewną niejasność co do losu ustaw, odrzuconych przez dumę. Przedłożenia takie, po odrzuceniu, miały być odsyłane do komitetu ministrów celem ponownego zbadania. Kilku członków narady petersburskiej wyraziło zdanie, iż przedłożenia te, odrzucone przez dumę, nie mogą być przedkładane do sankcji carskiej; inni jednak zauważyli na to, iż podobne ograniczenie równałoby się znacznemu ukróceniu samowładztwa. Na to miała paść z przeciwnej strony uwaga, iż stosunki obecne wymagają właśnie pewnego ograniczenia samodzierżawia w interesie państwa i narodu. W rezultacie przyjęto projekt księcia Bobrinskiego, który domagał się, aby przedłożenia, odrzucone przez dumę większością dwóch trzecich głosów, nie mogły być przedkładane do sankcji; w razie, gdyby odrzucenie nastąpiło nie tak znaczną większością, carowi ma być przedkładana opinja większości i mniejszości, z tem, że car może przychylić się do jednej lub do drugiej.

Korespondent *Matina* telegrafuje do Paryża listę osób, które brały udział w głosowaniu z dnia 3 sierpnia i twierdzi, że przeciw projektowi Bułygina mieli głosować: Pobiedonoscew, bar. Fredericks, hr. Lambsdorf, minister sprawiedliwości Manuchin, pomocnik ministra dworu Łobko, kierownik ministerstwa rolnictwa Schwanenbach i ks. Szyryński-Szachmatow. Za projektem mieli głosować: hr. Ignatjew, Bułygin, generał Trepow, który od pewnego czasu zbliża się ku prądom liberalnym, radca Rondberg, minister ks. Chiłkow, pomocnik Wittego, jako prezydenta komitetu ministrów, bar. Nolde. Powstrzymali się od głosowania: generał Ruediger, Kokowcew, minister skarbu, Głazow, minister oświaty i senator Pawłowcew.

Nadzwyczaj ostry sąd o projekcie konstytucyjnym Bułygina wypowiedziały *Russkije Wiedomosti*, najpoważniejszy z organów rosyjskiej opinji publicznej. Dziennik ten uznał projekt Bułyginowski za całkowicie nieodpowiedni dla ogółu rosyjskiego, a wrażenie, jakie on wywarł na opinję publiczną rosyjską, wyraził w słowach następujących:

„Chociaż nikt prawie nie oczekiwał, aby projekt reprezentacji narodowej, ułożony według modły biurokratycznej, bez współudziału sił społecznych, mógł być w tym stopniu zadowalniającym, aby był w stanie wytworzyć normalne warunki rozwoju życia rosyjskiego i wnieść uspokojenie w społeczeństwo rosyjskie, jednakże to, co już znanem jest ogółowi z tego projektu, przeszło najbardziej pesymistyczne przypuszczenia. Pod wpływem tych wiadomości, niepokojący nastrój wzmógł się jeszcze, a szanse pokojowego wyjścia z tej kryzys znacznie upadły. Wobec takich okoliczności, ludzie, najbardziej pokojowo usposobieni, skłonni do możliwie najdalszych ustępstw dla zachowania porządku, zaczęli powoli godzić się z myślą, iż nie mają środków do wyprowadzenia kraju na drogę pokojowego rozwoju. Ostatnie ich nadzieje opierają się na tej okoliczności, że kraj cały wespół z nimi, przez pokojowe, lecz jawne i energiczne enuncjacje zdoła wpłynąć na bieg i charakter państwowych przeobrażeń, zapowiedzianych w reskrypcie monarszym z dnia 3 marca.

Chociaż ten tryb postępowania napotyka na poważne przeszkody ze strony rządów biurokratycznych, które pomimo wszystkiego, nie chcą się rozstać z dawnemi tradycjami i sposobami postępowania, niemniej nie da się zaprzeczyć, że tylko jednomyślne, otwarte i wytrwałe wypowiadanie społecznych postulatów, nie zrażające się żadnemi przeszkodami, może stworzyć tę siłę, jakiej żaden upór nie będzie w stanie się oprzeć. Tylko pod tym warunkiem pokojowo usposobione żywioły społeczeństwa rosyjskiego mają jeszcze nadzieję doprowadzenia dzieła reformy do pożądanego wyniku, unikając temsamem wypadków jeszcze okropniejszych od tych, przed którymi wzdryga się obecnie cały świat cywilizowany wraz z całą myślącą i czującą Rosją.“

Anarchja na Bałkanie.

W Bałkańskich wilajetach tureckich, w Macedonji i Staroserbji — mimo międzynarodowej żandarmerji i kontroli mocarstw nad

(4)

Droga do Pawłowic.

(Obrazek ze Slawonji).

(Ciąg dalszy).

— Patrz Marjuszu, mówił przez usta ojca dawny oficer huzarów, nie są to konie godne królewskiej stajni? Któżby odgadł, że odprzężono je wczoraj od pługa!

Ludzie nasi słysząc to byli uradowani.

— Hej chłopcy! huknął ojciec — teraz do stajni pozaplatać ładnie wstążkami grzywy, porządnie osiodłać. Później ubierzecie się i ruszycie w drogę. Warga Gabor uporządkuje was czwórkami i poprowadzi, wszak umiesz jeździć Gabor.

— Jeszcze by też panie majorze! przecież ja stary huzar, powiedział dumnie Gabor.

— Dobrze więc! Gabor weźmie chorwacki sztandar, Ferko węgierski, Bali Pali dalmatyński, a mały Jovan chorągiew Slawonji. Później pojedziecie wolno przez Pawłowice aż do granicy powiatu; gdy się ukaże czwórka naszych siwoszów z Jaśnie Wielmożnym banem, powitacie go okrzykami i gromkiem Żivio! które powtórzycie trzy razy. Potem ustawicie się na czoło pochodu i co koń skoczy ruszycie przez bramę tryumfalną na rynek, Tam ja już będę i powiem co macie czynić dalej.

Zrozumieli?

— Tak panie, wrzasło pięćdziesiąt silnych głosów.

Siedliśmy przy obiedzie, a było to pomiędzy „zupą a mięsem“. Właśnie położyłam łyżkę na talerz.

— Wiesz papo, żeś piekielnie siadł na lodzie z twoim zakładem.

Papa zmarszczył brwi, a panna Wagemund zapiszczała syczącym głosem:

— *Pfuj Marie, was sind das für Ausdrücke!*

Ja zaś, nie tracąc kontenansu, mówiłam dalej do ojca:

— Zdawało ci się, że weźmiesz naczelnika okręgu na kawał, a sam wlazłeś w błoto. Wydałeś pieniądze na pomniki, karę musisz zapłacić, przegrasz sto guldenów z zakładu a ban nie pojedzie drogą pawłowicką. W końcu będziesz musiał i drogę naprawić — nie licząc kompromitacji!

Zmarszczka na czole papy zapowiadała burzę, ale ja z całą powagą mentorowałam:

— Na koniec jeszcze cię zamkną do kozy, tak jak zyzookiego Ilję, który ukradł owcę.

— *Marie!* — zasyczała oburzona Prusaczka, a papa spojrzał na mnie ponuro:

— Mój Marjuszu! pozwalam ci zawsze wypowiadać zdanie w sprawach, dotyczących domu. W ten sposób uczysz się wcześnie życia. Ale dziś mój synu, nie dowcipkuj, gdyż jestem źle usposobiony i nie chcę słuchać konceptów, jak po śliwkach.

— Ech, papo! właśnie to sezon śliwek — zawołałam.

Wydało mi się to bardzo dowcipnem, ale papa inaczej myślał i oświadczył, że nie pojmuje, jak mogę być tak głupią.

— Hm! — odpowiedziałam trochę urażona — po części z urodzenia, po części skutkiem wychowania — i spojrzałam złośliwie na Prusaczkę.

W jednej chwili dwie serwety spoczęły na mojej głowie.

— Tego już za wiele, Marjuszu! Za karę zostaniesz w domu i nie wyjdziesz z pokoju; nie mam zamiaru jeździć po świecie ze srokami.

Istotnie: w godzinę później ubrał papa narodowy strój galowy, w którym mu było tak pięknie, żem się dosyć napatrzyć mu nie mogła, nasadził na głowę wspaniały kołpak z czaplem piórem i pojechał z Prusaczką na przyjęcie bana.

Nasz dwór był prawie pusty; mężczyźni, kobiety, dzieci, konie, wszystko to było w Pawłowicach. Tylko na dzwonnicy wylegiwał się do słońca schorowany owczarz i przyglądał się stajennemu, który został dla przygotowania obroków. Wyszłam z pokoju i zbliżyłam się do nich.

— Paniczu! — tak mnie nazywała służba — czemuż nie pojechaliście do Pawłowic? Co powie ban, gdy was nie zobaczy?

— Cóż, kiedy nie mam konia — westchnęłam.

Obaj służący milczeli. Tak samo, jak ja czuli to dobrze, że tylko psy chodzą piechotą.

— No! a Agica? — spytał nagle owczarz.

— Agica orlica! — zawołałam — a jestże ona tutaj?

— Tak! właśnie przyjechał na niej owczarek; ot stoi tam u wejścia do obory.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

władzami tureckiemi, wzmaga się anarchja. Rząd turecki zawiadomił ambasadorów mocarstw, że macedoński komitet rewolucyjny rozwija obecnie bardzo żywą działalność. Jego emisarjusze, zwołując zgromadzenia, ściągają podatki po 12 piastrów od głowy, nadto przygotowują ludność na „ważne wypadki w jesieni". Zwolennikom komitetu zabroniono utrzymywania jakichkolwiek stosunków z Turkami. Według doniesienia z Monastyru, krążyć ma obecnie po tym jednym tylko wilajecie 25 band zbrojnych w sile od 65 do 75 ludzi, w liczbie tej 12 bułgarskich, 10 greckich, 1 serbska i 1 turecka, które się wzajemnie zwalczają. Jest to więc znów prawdziwa walka wszystkich przeciwko wszystkim.

Ze szczególną zaciekłością ścierają się tam zwłaszcza „bandy" greckie i bułgarskie. Co do greckich nie należy uważać ich za złożone wyłącznie z rodowitych Greków. Przymiotnik „grecki" oznacza w tym wypadku nie tyle ich narodowy, ile wyznaniowy charakter. Bandy te, złożone są bowiem ze zwolenników greckiego patrjarchatu, w przeciwieństwie do bułgarskich — które służą egzarchatowi bułgarskiemu.

O srogości tych walk mówią ostatnie doniesienia: W okręgu Serres, liczne, małe bandy bułgarskie przebiegają kraj i zmuszają Greków (stronników patrjarchatu), aby zapisywali się na listach liczenia ludności jako Bułgarzy. W dniu 1 lipca jedna z tych band we wsi Ratowo poddała strasznym męczarniom pięciu tamtejszych notablów greckich, nadto groziła podpaleniem wsi, jeśli mieszkańcy nie zapiszą się jako Bułgarzy i jeśli nie przejdą na stronę egzarchatu. W kilka dni później zamordowała inna banda we wsi Starciowie pięciu greckich mieszkańców.

Rząd turecki usiłuje wykazać, że ruch ten ożywił się jedynie dzięki energicznemu poparciu Bułgarji. W Stambule podają na to następujące dowody: Rząd bułgarski zapewnia, że pułkownik Junkow, oraz dowódcy band, Damian, Azew i Groniew pozostają w Bułgarji pod ścisłym nadzorem policyjnym; w rzeczywistości zaś przywódcy ci stoją na czele band, z któremi wykonują liczne napady w Macedonji. Dwóch oficerów bułgarskich, Stojanowa i Proticzenowa, którzy zamierzali udać się do Macedonji i stanąć tam na czele band, rząd bułgarski mimoto wyprawił z granic swoich. Broń i amunicja powstańców macedońskich pochodzi wyłącznie z fabryk i magazynów w Bułgarji

Na zdobytych w potyczce pod Prilepe przez wojska tureckie karabinach i puszkach z nabojami były bułgarskie stemple i napisy. Dla „bandy" z Jamboli sprowadzono broń z Bułgarji w jasny dzień pod okiem bułgarskich władz celnych, a nikt temu nie przeszkodził. W Burgas, w Macedonji, grają w teatrze sztuki antitureckie, naczelnicy Jankow i Pańczew zbierają zupełnie publicznie składki na cele powstania.

Czy i o ile oskarżenia polegają na prawdzie, trudno dociec. Odbyło się w Bukareszcie wielkie zgromadzenie Rumunów, na którem skarżono się głośno na gwałty band greckich, popełniane na ludności rumuńskiej w Macedonji i jako odwet uchwalono bojkotowanie kupców greckich w Rumunji.

Lata upalne.

Według astronoma wiedeńskiego Pilgrama, który zebrał dane o latach najbardziej upalnych w ciągu tysiąclecia, od VIII do XVIII wieku włącznie, historycy i kronikarze zaznaczają następujące lata, jako odznaczające się upałem nadzwyczajnym:

Rok 763. Słynny astronom Thobaldo opowiada, że w roku tym wszystkie źródła wyschły skutkiem upału i suszy.

O lecie r. 772 opowiadają kroniki klasztoru Lorser we Francji, że skutkiem upału i suszy nie można było dostać dobrej wody do picia.

Według kronik m. Fuldy, w r. 870 żniwiarze w okolicach m. Worms umierali na polach skutkiem gorąca.

Rok 994. Po nadzwyczaj ostrej zimie przyszły takie upały, że ryby powyzdychały w stawach, a większość drzew i krzewów uschła.

W r. 999 również wszystko powiędło skutkiem upału.

W r. 1000, skutkiem wyschnięcia stawów i gnicia ryb, wybuchła w Niemczech zaraza.

R. 1014 zaznaczył się w Czechach strasznemi upałami, trwającemi od kwietnia do września.

W latach 1022 i 1113 upał panował tak wielki, że ludzie i zwierzęta padali jego ofiarą, rośliny więdły, a w lasach wybuchały pożary.

Rok 1130. Wyschły — pisze Andreas von Regensburg — źródła i rzeki, a ziemia pękała i powstał w niej ogień, którego przez dwa lata ugasić nie zdołano. Nawet Ren wysechł.

W latach 1177, 1189 i 1232 panowały takie upały, że gotowano jajka w piasku.

Rok 1260 zaznaczył się strasznym upałem na Węgrzech, a lata 1284, 1294, 1304, 1393, 1426, 1438 i 1468 — w Niemczech, Austrji i Polsce.

W r. 1473 lasy paliły się na olbrzymich przestrzeniach skutkiem upału. Na Węgrzech Dunaj przechodzono w bród, a w roku następnym, również skutkiem upału, zbiory zboża przepadły.

W r. 1666 w Austrji, Czechach i na Węgrzech powysychały źródła i strumienie.

Lata 1679 i 1701 odznaczały się — jak pisze Thobaldo — upałami nieznośnemi.

W r. 1718 owoce, prócz winogron, zupełnie przepadły, w ziemi potworzyły się wielkie szczeliny, a źródła wyschły. Zwłaszcza Francja ucierpiała skutkiem upału, w roku następnym jednak upał rozprzestrzenił się na całą Europę. Trawy i zboża uschły zupełnie.

Również w r. 1746 zbiory przepadły skutkiem upału, a we wszystkich kościołach rozlegały się modły o deszcz.

Wreszcie lata 1760, 1774, 1781 i 1782 odznaczały się niezwykłemi upałami w całej Europie. W wielu miejscowościach drzewa wydały owoc dwukrotnie.

Jak widać z zestawienia powyższego, rzadko kiedy lata upalne następują jedno po drugiem bezpośrednio. Zwykle następuje przerwa dłuższa, po lat kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Z placu boju.

Petersburg. Komendant Władywostoku donosi, że Japończycy posuwają się w dwu kolumnach ku ujściu Amuru. Wczoraj zajęli Staroje Sioło po dwugodzinnej walce. Rosjanie zostawili na miejscu walki 38 zabitych, a 11 zranionych i podpalili miasto.

Rokowania pokojowe.

Portsmouth. Wczoraj przedpołudniem pojechali pełnomocnicy pokojowi do zabudowań arsenału marynarki, witani tam przez kontradmirała Meada, wśród salw, oddanych przez załogę. Wskazano pełnomocnikom pokoje w jednym z budynków. Mead oświadczył, że otrzymał najściślejsze polecenia co do przestrzegania tajemnicy obrad. Następnie odjechali delegaci do hotelu.

Londyn. Korespondent *Daily Telegraphu*, który jechał z Wittem do Portsmouth, donosi swemu pismu szczegóły z rozmowy, prowadzonej z rosyjskim pełnomocnikiem. Z rozmowy tej wnosi korespondent, że Rosja stanowczo odmawia zapłacenia odszkodowania wojennego i odstąpienia terytorjum rosyjskiego łącznie ze Sachalinem.

Paryż. *Matin* notuje pogłoskę, że Rosja zaproponuje Japonji nabycie Sachalinu w drodze kupna, aby w ten sposób uregulować sprawę odszkodowania wojennego.

Z caratu.

Wybryki żołdaków.

W Kownie wczoraj w nocy pijany oficer pułku dragonów, wychodząc z restauracji, zaczął strzelać z rewolweru, przyczem zabił dwóch ludzi i ranił ciężko jakąś kobietę. Policja rozbroiła pijanego i odwiozła go do więzienia garnizonowego, skąd stawiony będzie przed sądem wojennym.

Język polski i litewski w szkołach na Litwie.

W tych dniach rozpocznie w Wilnie obrady specjalna komisja, w której skład wchodzą przedstawiciele administracji miejscowej i okręgowego zarządu naukowego. Celem tych obrad będzie zaprowadzenie w szkołach państwowych nauki języków: polskiego i litewskiego. Inspektor szkół ludowych z Kowna, wezwany przez okręgowy zarząd naukowy, odczyta w tej kwestji specjalny referat, którego opracowanie mu powierzono.

Urzędnicy Polacy.

W wileńskim okręgu pocztowo-telegraficznym przed wydaniem ukazów z dnia 30 kwietnia i 14 maja nie przyjmowano wcale na służbę w granicach gubernij wileńskiej i kowieńskiej katolików nie tylko na posady urzędników i listonoszów, ale nawet i woźnych. Dopiero obecnie — jak donosi *Nowaja Zaria* — przeniesiono kilku urzędników Polaków z gub. suwalskiej do gub. wileńskiej i kowieńskiej.

Zakończenie strejku urzędników sądowych.

Dnia 4 sierpnia br. urzędnicy kancelarji izby sądowej wileńskiej, o których strejku pisaliśmy, powrócili do zajęć urzędnicy zaś sądu okręgowego zebrali się tegoż dnia w kancelarji i po porozumieniu z prezesem sądu postanowili wrócić do zajęć, co pewna część natychmiast zrobiła, pozostali zaś następnego dnia, w sobotę.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Jeńcy japońscy przed sądem.

Dnia 9 sierpnia petersburski okręgowy sąd wojenny rozważać będzie ciekawą sprawę dwóch jeńców japońskich, szeregowców Jakutari Kacumato (z armji Kurokiego) i Mawosudari Akito (z armji Oku). Obaj obwinieni są o to, że dnia 12 czerwca br. we wsi Miedwied, w gubernji nowogrodzkiej, gdzie są internowani jeńcy japońscy, po wyjściu z łaźni z innymi szeregowcami, nie wykonali rozkazu pełniącego obowiązki feldwebla, podoficera, Gawrikowa, który nawoływał ich do włączenia się do szeregu i powrotu z całą rotą do koszar, lecz poszli oddzielnie; prócz tego, kiedy z polecenia Gawrikowa konwojujący szeregowiec Kriwoszejew zamierzał ich zatrzymać, ci celem przeciwdziałania Kriwoszejewowi napadli na niego, przyczem Kocumato uderzył Kriwoszejewa kilka razy w głowę skręconą mokrą bielizną, Akito zaś, machając kijem, zamierzał uderzyć go i jednocześnie obadwaj starali się wyrwać z rąk Kriwoszejewa karabin; kiedy zaś potem powracali do szeregów, wymyślali konwojującym ich żołnierzom. Podsądnych bronić będzie sztabs-kapitan Sazanow.

Niewątpliwie był to ze strony żołnierzy japońskich jakiś protest przeciwko ubliżającemu ich godności traktowaniu przez straż rosyjską, co akt oskarżenia przemilcza.

Kongres ziemstw.

Moskwa. (Tel. wł.). Nowy kongres delegatów ziemstw ma rozpocząć swe obrady 24 bm.

Wrzenie w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Położenie w Rydze jest bardzo krytyczne. 20.000 robotników strejkuje. Ludność stoi po stronie strejkujących. Ustawicznie ponawiają się starcia z policją i kozakami. Kolej miejską wstrzymano. Port i ratusz obsadzony wojskiem.

W okolicy Kiszyniewa rozgrywają się ciągle krwawe sceny.

Utworzona przez inteligencję dobrowolna straż obywatelska napada na złoczyńców i morduje ich bez litości.

Z Królestwa.

Język polski na kolejach.

Z Petersburga nadeszło do Warszawy uwiadomienie ministerstwa komunikacji, że cała biurowość, rachunkowość, część gospodarcza, techniczna, eksploatacyjna na kolei

warszawsko-wiedeńskiej ma być prowadzona wyłącznie w języku rosyjskim. Wyjątki w poszczególnych wypadkach orzeka ministerstwo.

Równocześnie nadeszła odmowna odpowiedź na podanie w sprawie wprowadzenia wykładów polskich w średniej szkole technicznej, utrzymywanej kosztem kolei warszawsko-wiedeńskiej. Wśród pracowników kolei panuje wielkie wzburzenie.

Biuro korespondencyjne donosi z Warszawy: Ministerstwo komunikacji nie zatwierdziło uchwał, dotyczących zaprowadzenia języka polskiego jako języka służbowego na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Z tego powodu sytuacja bardzo się zaostrzyła. Słychać, że zagraniczni akcjonarjusze kolei mają zamiar zwrócić się do rządu z przedstawieniami w tej sprawie, gdyż grożące wstrzymanie ruchu na kolei byłoby połączone z wielką dla nich stratą.

Język polski w szkołach.

Gazeta Kaliska donosi, że Rada tamtejszej szkoły handlowej otrzymała zawiadomienie od ministerstwa skarbu, że nie może przychylić się do żądania Rady, aby zaprowadzono w szkole owej wykład polski.

Strejk szkolny.

Z Piotrkowa donoszą: Do gimnazjum tutejszego wpłynęło 7 podań o przyjęcie z początkiem roku szkolnego. Wobec tego, że do gimnazjum będzie uczęszczało zaledwie 14 uczniów do klas wyższych i ewentualnie 7 do klasy przygotowawczej, dyrektor zwrócił się do ministerstwa oświaty z zapytaniem, co ma robić z personalem nauczycielskim.

Napad na kasę.

Z Opatowa donoszą do pism warszawskich: 40 uzbrojonych sprawców ograbiło tutaj kasę powiatową; skarbiec rozbito, skradziono 20.000 rubli. 2 wartowników zabito, 3 raniono. Napad trwał pół godziny; przewodniki telegraficzne były zerwane. Sprawcy ukryli się.

Edykt tolerancyjny.

Komisja, zajmująca się rozpatrywaniem edyktu tolerancyjnego, przystąpi do swych zajęć około połowy sierpnia. Pierwszym punktem jej obrad będzie ustanowienie dla każdego z obcych wyznań granic możliwej propagandy religijnej. — Jeden z członków tej komisji — jak zapewniają w Petersburgu — wystąpi z memorjałem o skutkach ukazu tolerancyjnego z dnia 30 kwietnia dla 9 gubernij litewsko ruskich i Królestwa Polskiego.— W memorjale tym podnosi się, iż od chwili ogłoszenia tego ukazu Kościół prawosławny znalazł się tam w położeniu nader niekorzystnem, albowiem w tym kraju niema ani takich środków, ani takich pracowników, jakich posiadają katolicy, a więc okazał się bezsilnym w walce z katolicyzmem, którego propaganda — zdaniem autora memorjału — przybiera coraz bardziej charakter polityczny. Prace tej komisji odbywać się będą w przyspieszonem tempie, w celu ich ukończenia do jesieni, a wynik będzie następnie przedłożony przyszłej reprezentacji narodowej.

Napady i zamachy.

Z Warszawy donoszą: Na Woli w nocy z poniedziałku na wtorek rozległy się strzały. To kilkunastu ludzi otoczyło niejakiego Jana Stankiewicza, 27-letniego nożownika i obiwszy go najpierw dotkliwie kijami, zranili go potem 5 strzałami rewolwerowymi.

W Warszawie w poniedziałek, około godziny wpół do 7 wieczorem, dokonano napadu na 44-letniego Michała Modzelewskiego, którego raniono dwa razy w głowę i plecy.

We wtorek w południe powracający z pracy robotnicy pobili na Woli dwóch powszechnie znanych rzezimieszków — jednego z nich odniesiono w stanie groźnym do szpitala. Tego samego dnia o godzinie 7 wieczorem na ulicy piotrkowskiej, podczas największego ruchu spacerowego, raniony został dwoma wystrzałami rewolweru agent policji tajnej Kamiński. Za uciekającym sprawcą zamachu rzucił się w pogoń jeden z żołnierzy patrolowych i gonił go do Małego Rynku. Tu po trzykrotnem wezwaniu, aby uciekający zatrzymał się, żołnierz strzelił — sprawca zamachu jednak zbiegł, chociaż, zdaje się, został raniony.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wydalanie robotników polskich.

Poznań. (Tel. pr.). *Dziennik Poznański* donosi, że deputacja przedsiębiorców budowlanych wyjeżdża dziś do Berlina, aby wyjednać cofnięcie rozkazu, wydanego przez prezydenta regencji hanowerskiej, wydalania robotników Polaków austrjackich i rosyjskich poddanych.

Demonstracja niemiecka.

Cylea. (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem urządzili Niemcy wielkie demonstracje przed redakcją tut. słowieńskiego pisma i przed „Narodnim domem." Powód jest ten, że *Slovenec* wskutek przyjazdu tu wiedeńskiego tow. śpiewackiego, wystąpił przeciw Niemcom. Na demonstrantów rzucano z okien kamieniami i lano wrzącą wodę. Bardziej gwałtownym zajściom przeszkodziła policja.

Kongres anarchistów.

Berlin. Z Bostonu donoszą, że anarchiści wszystkich państw zamierzają tam odbyć wielki międzynarodowy kongres anarchistyczny i założyć w Bostonie swą główną siedzibę. Policja poczyniła obszerne zarządzenia.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin w głosowaniu nad poprawką do ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki 20 miljonów funtów szterlingów na budowę kolei w Indjach, uzyskał rząd większość zaledwie 24 głosów.

Powstanie na krecie.

Kanea. Biuro Reutera donosi: Powstańcy zajęli urząd cłowy we wsi Castelli i niechcieli dopuścić do tego, aby żandarmi z rosyjskiej kanonierki „Chrobry", przybyli celem odebrania urzędu cłowego, wysiedli na ląd. Kanonierka bombardowała i zniszczyła wieś. Powstańcy, którzy strzałami zranili dwu rosyjskich marynarzy, wywiesili w końcu białą flagę.

KRONIKA.

Lwów 9 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +23° R. Pogoda niepewna.

Z Izby lekarskiej. Przy wyborach do Izby lekarskiej wschodnio galicyjskiej dokonanych zostali wybrani: członkami Izby: ze Lwowa: dr. Edward Gerard Festenburg, dr. Henryk Mehrer, dr. Jan Pappée i dr. Włodzimierz Sieradzki, z powiatów: dr. Kowalski Michał ze Stryja, dr. Szczepan Mikołajski ze Lwowa, dr. Jakób Moszkowicz ze Lwowa, dr. Władysław Piaskiewicz z Kołomyi, dr. Zygmunt Smolarski z Przemyśla dr. Adolf Stöckl z Czortkowa, dr. Władysław Tatarczuch ze Lwowa, dr. Stanisław Zasacki ze Szczurowic i dr. Aleksander Żukowski ze Stanisławowa.

Zastępcami członków Izby: ze Lwowa: dr. Izydor Feuerstein, dr. Adam Sołowij, dr. Michał Świątkiewicz i dr. Zdzisław Szydłowski; z powiatów: dr. Józef Gold ze Złoczowa, dr. Bronisław Kozłowski z Drohobycza. dr. Stanisław Krasowski ze Stanisławowa, dr. Zenobi Lewicki z Kołomyi, dr. Eugeniusz Ruczka z Niżankowic, dr. Ryszard Wilson z Kopyczyniec i Włodzimierz Witoszyński z Tarnopola.

Na walnem zgromadzeniu majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, odbytem dnia 7 sierpnia pod przewodnictwem p. Maks Szpondrowskiego, wybrano przełożonym p. Michała Makowicza, a zastępcą przełożonego p. Jana Gryglaszewskiego.

Z naszych zdrojowisk. Po dzień 4 sierpnia przybyło do Rymanowa 2071 osób (963 drużyn).

Dziki, jak donosi *Gazeta kołomyjska* — pojawiły się w ogromnej ilości w lasach wsi: Kamionki wielkie i małe, Turka, Krosno i td. Starostwo kołomyjskie urządziło na nie obławę.

Nowy proces konduktorów. W d. 31 sierpnia odbędzie się przed trybunałem karnym w Krakowie rozprawa przeciwko sześciu konduktorom kolejowym o zbrodnię kradzieży w pociągach kolejowych. — Sprawa kradzieży kolji brylantowej hr. Borkowskiej i sensacyjny proces przeciwko Piławskiemu i spólnikom nie zakończyły widocznie śledztwa, gdyż obecny proces obejmuje cały szereg nowych faktów. Oskarżonych Józefa Żbika, Józefa Drożdża i Karola Hałatka bronić będzie adw. dr. Herman Seinfeld, oskarżonego Bolesława Krasuskiego dr. Gertler, zaś Kazimierza Wierzuchowskiego dr. Schorr. Rozprawę prowadzić będzie radca Raczyński, oskarżenie wnosić prokurator dr. Obtułowicz.

Strejk „belfrów" wybuchł w Krakowie Strejkuje około 50 nanczycieli chajderów, którzy żądają udzielenia im jednego dnia w tygodniu dla odpoczynku mianowicie w sobotę, gdyż dotychczas pracować musieli bez przerwy codziennie przez cały rok od godziny 8 rano do 10 wieczorem, przyczem płace ich nie przenosiły kwoty 24 koron miesięcznie, najniższe zaś wahały się około 16 koron. Strejk trwa już od 3 dni i właściciele chajderów t. zw, mełamedzi zgadzają się przeważnie na warunek strejkujących; rokowania rozbijają się jednakże o upór jednego z mełamedów.

Kelnerzy z Galicji w Warszawie. W *Kurjerze Warszawskim* czytamy: Wskutek niezwykłego namnożenia się w ostatnich czasach zakładów gastronomicznych i kawiarń w naszem mieście, wynikł brak jako tako doświadczonej służby restauracyjnej; tem więcej, że wielu kelnerów, zniechęconych szczupłymi zarobkami, porzuciło dotychczasowe zajęcie i dzięki pewnym oszczędnościom, zaczęło pracować na własną rękę, zakładając jadłodajnie w różnych miastach prowincji i po wsiach, zamieszkanych przez liczne rzesze letników. Właściciele wielu tutejszych zakładów jadłodajnych, nie mogąc zrekrutować odpowiedniej służby na miejscu, zwróciło się z ofertami do Galicji i obecnie w niejednym zakładzie restauracyjnym mamy kelnerów, pochodzących prawie wyłącznie z Krakowa i Lwowa. Wielu z kelnerów galicyjskich włada dokładnie kilkoma językami obcymi, a jak utrzymują ich pracodawcy, sprawiają się o wiele zręczniej, aniżeli ich warszawscy koledzy.

Renegaci. *Dziennik poznański* pisze: Za pozwoleniem władzy, zmienili swoje dotychczasowe nazwiska: czeladnik stolarski Kurowski w Mroczy na „Kühlstein", majster garncarski Sokołowski, na „Falkenheim" Wilhelm, Antoni i August Osowscy w Jägersdorf w powiecie bydgoskim, na „Franke".

Polacy za granicą. Panna Anna Drzewinianka otrzymała na uniwersytecie w Paryżu stopień doktora nauk przyrodniczych.

Nauczanie języka polskiego. Czytamy w *Siew. Zap. Słowie*: Do czasu wydania prawa z dnia 14 maja, na zasadzie specjalnego okólnika administracyjnego, obowiązującego w gubernjach zachodnich, osoby, które zajmowały się potajemnie nauczaniem języka polskiego, pociągane były przez policję do odpowiedzialności. Wszystkie te osoby wolne są teraz od takiej odpowiedzialności, a wytoczone im sprawy umorzono. Odtąd prawo uczenia dzieci po polsku, przysługuje wszystkim osobom, mającym dyplomy nauczycieli i nauczycielek domowych.

Proces mordercy Szuwałowa. Sąd wojenny w Moskwie — jak donosi „Ag. Tel. Ros." — roztrząsał przy drzwiach zamkniętych sprawę zabójcy hr. Szuwałowa, Kulikowskiego. Zeznał on przed sądem, że jest synem zesłańca syberyjskiego i włościanki; urodził się w gub. tobolskiej. Był nauczycielem przez lat 15 i utrzymywał całą rodzinę. Kiedy zrobiono u niego pierwszą rewizję, nie należał jeszcze do żadnej partji, lecz znaleziono u niego wydawnictwa zakazane i za to po 15 miesiącach spędzonych w więzieniu, wysłano go na lat 6 do obwodu jakuckiego, skąd wkrótce zbiegł Na skutek polecenia komitetu socjalno-rewolucyjnego miał on zabić hr. Szuwałowa za jego działalność w Odessie. Kule, któremi strzelał do hr. Szuwałowa, nie były zatrute; zatrutą tylko była jedna kula, którą zabójca przeznaczył dla siebie. Nie zdążył jednak zastrzelić się, gdyż mu przeszkodzono. W sądzie Kulikowski zachował zupełnie zimną krew. Ruch rewolucyjny tłómaczył tem, że drogą legalną nic uzyskać nie można. Wyrok ogłoszono przy drzwiach otwartych. Kulikowskiego skazano na śmierć przez powieszenie. Do sali sądowej wpuszczono tylko żonę i dwoje dzieci Kulikowskiego. Wyrok złożony został do zatwierdzenia generał gubernatora moskiewskiego. Obrońca wnosi skargę kasacyjną.

Zabicie cyganki. W gminie Gzów w Królestwie Polskiem w lesie rozłożyli się taborem cygani. Jedna z cyganek, należących do tej bandy, Teofila Ramińska, lat 40 licząca, poszła na pola chłopskie w celu kradzieży kartofli i trafiła na zagony, należące do gospodarza Jana Dąbrowskiego. Żona Dąbrowskiego, spotkawszy cygankę w kartoflach, zaczęła ją wypędzać, lecz cyganka stawiała się hardo, nawymyślała chłopce i uderzyła ją dwa razy w głowę. Oczywiście, poszwankowana chłopka poszła na skargę do męża, który, porwawszy za topór, po biegł wprost do taboru cygańskiego, a znalazłszy winowajczynię, uderzył ją z taką siłą w piersi, że zabił ją na miejscu, a następnie zawrócił ku domowi. Lecz tu zastąpili mu drogę cyganie nazwiskiem Żmijewscy i tak straszliwie pobili uderzeniami żelaznej łopaty, że Dąbrowskiego musiano wysłać, w stanie grożącym utratą życia, do szpitala w Pułtusku. Cyganie uciekli.

Zamknięcie domu gry. Węgierski minister spraw wewnętrznych Christoffy, polecił wicežupanowi komitatu Saros, ażeby natychmiast zamknął dom gry, znajdujący się w miejscu kąpielowem Bardyowie. Równocześnie polecił minister przeprowadzić śledztwo, dlaczego nie zostało wykonane rozporządzenie ministerjalne z dnia 21 maja rb., które bardyowskiemu „klubowi parkowemu“ zabroniło utrzymywania domu gry. Wicežupan komitatu zamknął rzeczywiście dom gry.

Długowieczność. W Augusta, w Stanach Zjednoczonych północnych, zmarła Estera Mathews, przeżywszy 135 lat. Była ona najstarszą osobą w Stanach Zjednoczonych

Smutne losy. Do Kijowa — jak donoszą *Kij. Otkl.* przybył niedawno z Portu Artura 61-letni starzec, Innocenty Bielski, Polak. Losy rego starca zasługują na uwagę i współczucie społeczeństwa. Urodzony w gubernii kijowskiej, Bielski, po smutnych wypadkach r. 1863 znalazł się na Syberji, gdzie spędził przeszło lat czterdzieści. W roku 1900 uzyskał wreszcie możność powrotu do ojczyzny razem z dorosłym synem, lecz syn ten zabity został na parostatku „Michał“ od wybuchu bomby chińskiej (w chwili bombardowania Błagowieszczeńska). Starzec Bielski z córką udał się do Portu Artura, gdzie drugi syn służył jako mechanik na krążowniku „Warjag“ i zginął następnie podczas bitwy w Czemulpo. Bielski pozostawał w Porcie Artura przez cały czas oblężenia i odniósł kilka ran. Okropne chwile oblężenia dzieliła z nim córka, która jednak nie mogła wytrzymać długo w tych warunkach i zapadła na ciche obłąkanie. Z chorą córką, wymagającą opieki lekarskiej, Bielski przybył wreszcie do Kijowa, gdzie żyje z przygodnych wsparć osób litościwych.

Moda futrzana. Na rynku futrzanym międzynarodowym w Lipsku, na tegoroczny sezon zimowy ustalono modę, mającą ścisły związek z akcją wojenną na dalekim Wschodzie. Transporty soboli zwykle nadchodziły głównie z Syberji. Podczas jarmarku ostatniego dowóz soboli syberyjskich zmalał niesłychanie z powodu, iż mnóstwo myśliwych fachowych otrzymało wezwanie do armji czynnej. Również dostarczono mniej niż ⅓ część zwykłej ilości skórek popielicowych, któremi jarmark lipski zasilają wyłącznie łowcy syberyjscy. Brak soboli z jednej, oraz chęć podwyższenia wartości popielic z drugiej strony, matadorów handlu futrami natchnął myślą utworzenia mody farbowania popielic na sobole.

Odkrycie pogańskiej urny. Antoni Koppelhuber, właściciel oberży w Langstrobnitz (powiat nowo hradecki), znalazł przy wybieraniu ziemi pod fundamenty, w głębokości około półtora metra, urnę z popiołami. Nie zwracając na nią uwagi, wyrzucił ją na kupę kamieni, gdzie się rozbiła. Później jednak posłał skorupy z tej urny do muzeum w Budziejowicach, gdzie wydano orzeczenie, że pochodzi ona z jakiegoś średniowiecznego grobowca pogańskiego. Skorupy kunsztownie posklejano i w ten sposób zrekonstruowaną urnę ustawiono w budziejowickiem muzeum.

Skarb na poddaszu. W Gratz (w Styrji) zmarła niedawno temu w szpitalu 60 letnia Wincenta Breiner, kobieta bardzo uboga. Mieszkała na poddaszu w maleńkiej izdebce, gdzie nie było nawet łóżka, lecz tylko siennik, słomą wypchany, ułożony na dwóch skrzynkach. Żyła z żebraniny, drzewo na opał sama zbierała w lasach podmiejskich. Po śmierci jej znaleziono w jej mieszkaniu majątek, wynoszący około pół miljona koron, w książeczkach oszczędnościowych, kwitach depozytowych i w papierach procentowych. Podobno przed trzydziestu laty odziedziczyła ona znaczną sumę po pewnej bogaczce, u której była lektorką i damą do towarzystwa. Spadkobiercami „bogatej żebraczki“ — jak donoszą pisma wiedeńskie — są: brat jej, robotnik w Meksyku i dwaj bratankowie, z których jeden mieszka w Londynie, a drugi w Królestwie Polskiem.

Z kraju.

Buczacz. *(Strejk).* Robotnicy budowlani zajęci tu przy budowie gmachu „Sokoła“ i szkoły wydziałowej żeńskiej zastrejkowali. Murarze domagają się wypłaty zarobku co tygodnia w sobotę, a nie, jak dotychczas, co dwa tygodnie. Pomocnicy zaś murarscy domagają się podwyższenia płacy z 1 kor. 60 hal. na 2 kor

Kronika z ostatniej chwili.

Kronika krakowska. (Telefonem). 12 września odkędzie się rozprawa karna przeciw tutejszemu jubilerowi i zegarmistrzowi Anastazemu Holikowi, oskarżonemu o kupowanie klejnotów pochodzących z kradzieży, dokonywanych przez b. konduktorów kolejowych.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 9 sierpnia.

(fr.) Wdrożona przez rząd akcja, celem upaństwowienia kolei prywatnych, nie wytworzyła tym razem niezdrowej spekulacji na giełdzie. W akcjach kolei północnej np. nie zrobiono ostatnimi dniami żadnej transakcji spekulacyjnej, zaś kurs akcji Staatsbahnu i kolei północnozachodniej podniósł się wszystkiego o 2 kor. Dopóki kwestja upaństwowienia nie była aktualną, dopóty byle jaka pogłoska lub kombinacja dziennikarska wystarczyła, aby zaraz wytworzyć haussę na giełdzie, dziś jednak spekulacja czuje to dobrze, że ma przed sobą akcję poważną. Powszechnie przeważa zdanie, że „upaństwowienie kolei Północnej najprędzej“ przyjdzie do skutku i że napewno już od 1 stycznia 1906 kolej ta przejdzie na własność państwa.

Z Pesztu donoszą o wielkich wstrząśnieniach, jakie zaszły na tamtejszym targu zbożowym. Z powodu długiej posuchy zanosi się i w tym roku na nieurodzaj kukurudzy na Węgrzech, skutkiem czego nastała raptowna haussa i kilku spekulantów zbożowych zbankrutowało.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 10.409 sztuk świń, między temi 5670 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 124 do 127 h. za galicyjskie młode świnie 86 do 116 h. wyjątkowo 120 hal. za kilogram żywej wagi.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 9 sierpnia. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·25 do 8·50, pszenica nowa od 7·50 do 7·75, żyto gotowe od 6·25 do 6·40, żyto nowe od 5·75 do 6·—, owies obroczny gotowy od 6·90 do 7·10, owies obroczny nowy od 5·25 do 5·50, jęczmień pastewny od 6·— do 6·25, jęczmień browarniany od —·— do —·—, rzepak od 10·75 do 11·—, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·25 do 6·75, groch do gotowania od 8·— do 9·50, wyka od —·— do —·—, bobik od —·— do —·—, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·—, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od 70·— do 75·—, koniczyna czerwona od 50·— do 60·—, koniczyna biała od 50·— do 55·—, koniczyna szwedzka od —·—, do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 35·25 do 36·50, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 23·25 do 23·50.

Jedynie co do gotowego zboża (pszenicy i żyta) usposobienie lepsze, inne produkta notują niżej

— **Targ na bydło.** Kraków 8 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 138 sztuk, b) jałownika 42, c) cieląt 155 sztuk, d) owiec i kóz 5, e) nierogacizny 74 sztuk, razem 414 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 74 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 64 do 72 kor., buhaje po 70 do 78 kor., cielęta po 62 do 100 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 40 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 148 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 343 sztuk, na eksport bydła rogatego 71 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Wiedeń** 9 sierpaia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg. Zakł. kred. 785·—, Akcje Anglobanku 310·75, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 457·—, Akcje Bankvereinu 562·50, Akcje Bodencredit 1033·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 675·25, Akcje kolei połud. 89·25, Kolei Elbethal 448 —, Akcje kolei Północnej 5875, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 533·75, Akcje Rima Muranji 551·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2709, Akcje fabryki broni 555·—, Akcje tureckie tytoniowe 379 —, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 912· , Oblig. węg. indemn. 96·50, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·70, 56 l. listy Towarz. kred. ziem. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·20. 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·17, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·90, Losy tureckie 141·50, Marki 117·30, Ruble 253·—.

— **Budapeszt** 9 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·16 do 16·18; pszenica na kwiecień 16·62 do 15·64; żyto na październik 13·14 do 13·16; żyto na kwiecień 1906 r. 13·58 do 13·60; owies na październik 12·06 do 12·08; owies na kwiecień 1906 r. 12·54 do 12·56; kukurudza na sierpień 16·50 do 16·70; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 12·05 do 13·08; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: utrzymane. Pogoda: piękna.

Drobne ogłoszenia

po 3 [illegible]

Deserowe owoce 1 kosz 5 klg. świeżo rwanych gruszek stołowych 3 kor. — 1 kosz 5 klg. jabłek papierówek 2 k. 90 hal. — 1 kosz 5 klg. śliwek 2 kor. 90 h franco za zaliczką wysyła Mühlbauer & Ohringer Zaleszczyki. 468

Kupię realność kilkunasto morgową, blisko kolei, blisko strumyka, o domie murowanym, wygodnym, z budynkami gospodarczemi. „Królewiak“ przez Izbę zleceń dyrektora Makarewicza Lwów, plac Dąbrowskiego. 465

Pomiary gruntów, łąk i kęp w obszarze około 11000 morgów powierzy Inspektorat rolniczy w Gumniskach pp. Geometrze autoryzowanemu. Odnośne oferty z podaniem ceny za morg pomiaru z wykonaniem planów gospodarczych, sytuacyjnych i ze sprostowaniem wątpliwych granic, wnosić należy do dnia 20 sierpnia b. r. do Inspektoratu w Gumniskach, p. Tarnów. 461

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 382

Rolnik 36 cio letni, z 16 letnią praktyką w intenzywnie i racjonalnie prowadzonych gospodarstwach w kraju, a od roku 1898—1904 w Dublanach obok Lwowa jako rządca folwarku zakładowego, poszukuje posady administratora, rządcy, lub kontrolora dóbr, w kraju albo zagranicą. — Łaskawe oferty pod R. S. p. Zagórzany. 462

Zaleszczyckie wyborne owoce Renklody sławne k. 4, Gruszki słynne kaizerskie k. 3, Jabłka papierówki i lętówki k. 2·80, Śliwki olbrzymie k. 3, świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek 15. 460

5 pokoi, przedpokój, balkon, kuchnia, Antoniego nr. 1. 464

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.